

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 03 kwietnia 2016 roku

W pozwie z dnia 22 października 2013 roku, złożonym w dniu 23 października 2013 roku (data nadania przesyłki poleconej), powód A. T. wniósł o zasądzenie od pozwanej G. R. na jego rzecz kwoty 30.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 08 września 2012 roku do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia oraz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu Powód wyjaśnił, iż w dniu 02 listopada 2011 roku przed wejściem do sklepu spożywczego pies pozwanej, przywiązany bez kagańca na smycz do słupa, chwycił zębami jego nogę tak, iż stracił równowagę i upadł na chodnik. W wyniku upadku doznał złamania prawej nogi w trzech miejscach. Kolejno wskazał, iż z miejsca zdarzenia został przewieziony do Szpitala (...). Musiał poddać się długotrwałemu leczeniu, w tym dwóm operacjom, które do chwili obecnej nie uległo zakończeniu. Zwrócił uwagę, że przez dłuższy okres nie mógł obciążać kończyny wobec czego wymagał stałej opieki i pomocy ze strony osób trzecich. Nadto w związku z przedłużającym się leczeniem, przebywaniem na zwolnieniu lekarskim, przyznanym mu prawem do zasiłku rehabilitacyjnego, a następnie brakiem możliwości znalezienia odpowiedniego zatrudnienia pozostaje bezrobotny. Powód w dalszym ciągu uskarża się na dolegliwości bólowe. Podniósł, że w dniu 07 sierpnia 2012 roku zgłosił szkodę w ubezpieczycielowi pozwanej, który wobec uchylania się pozwanej od złożenia wyjaśnień i przedłożenia książeczki zdrowia/szczepień psa odmówił mu wypłaty odszkodowania. W konsekwencji powód wezwał pozwaną do zapłaty na jego rzecz zadośćuczynienia, jednakże ta nie ustosunkowała się do tego wezwania. (k. 1-7 – pozwę; k. 71 – koperta z odciskiem datownika pocztowej placówki nadawczej)

Postanowieniem z dnia 20 listopada 2013 roku powód został zwolniony w całości od kosztów sądowych. (k. 72 – postanowienie z dnia 20 listopada 2013 roku)

W odpowiedzi na pozew złożonej w dniu 10 lutego 2014 roku (data nadania przesyłki pocztowej) pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na jej rzecz kosztów postępowania według norm przepisanych.

W uzasadnieniu zajętego stanowiska przyznała, że w dniu 02 listopada 2011 roku przywiązała psa bez kagańca na smyczy do słupa posadowionego obok sklepu, do którego zmierzał powód. Zaprzeczyła aby jej pies zaatakował powoda. Zwróciła uwagę, iż psy w tym miejscu są zwyczajowo wiązane, a jeżeli jej pies w rzeczywistości agresywnie zareagował wobec powoda, to było to zachowanie przez niego sprowokowane. Długość smyczy (ok. 1m), wysokość wiązania smyczy na barierce (ok. 1m od podłoża) oraz wysokość psa w kłębie (42 cm) wskazuje bowiem, że pies mógł poruszać się w maksymalnym obrębie 80 cm od słupa, zaś chodnik ma szerokość min. 5m. Powód widząc psa powinien był zachować odpowiednią odległość od niego. Kolejno podniosła, iż uchwała (...) W. nakazuje zakładanie kagańca jedynie psom agresywnym, a do takich jej pies nie należy. Zwróciła uwagę na brak związku przyczynowego pomiędzy złamaniem nogi przez powoda, a zachowaniem psa – rozmiary psa uniemożliwiają mu przewrócenie dorosłego mężczyzny ani złamania mu nogi. W ocenie pozwanej długotrwałe leczenie powoda związane było z jego cukrzycą oraz wynikającą z niej osteoporozą, a także warunkami atmosferycznymi. Kolejno podniosła, że żądana przez powoda kwota zadośćuczynienia jest zbyt wygórowana. W tym kontekście powała się na swoją trudną sytuację finansową. (k. 80-84 – odpowiedź na pozew; k. 90 – koperta z odciskiem datownika pocztowej placówki nadawczej)

W piśmie złożonym w dniu 07 maja 2015 roku (data nadania przesyłki poleconej) Towarzystwo (...) S.A. zgłosił interwencję uboczną po stronie pozwanej oraz wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów postępowania według norm przepisanych.

Interwenient uboczny podzielił argumentacją pozwanej z odpowiedzi na pozew oraz nie zgodził się z twierdzeniem powoda, że został zaatakowany i pogryziony przez psa pozwanej, w wyniku czego stracił równowagę, ponieważ z dokumentacji medycznej nie wynika, aby podał lekarzom jako przyczynę zdarzenia pogryzienie przez psa. Zwrócił

również uwagę, iż długość pobytu powoda w szpitalu, jego stan zdrowia sprzed przedmiotowego zdarzenia oraz z chwili wypisu, jak również dalszy przebieg leczenia wskazują, że żądanie zadośćuczynienia w kwocie 30.000 zł jest niezasadne. W zakresie żądania odsetek wskazał, że ewentualne ich naliczanie zasadne jest dopiero od daty wydania wyroku. (k. 190-193v – pismo procesowe; k. 211 – koperta z odciskiem datownika pocztowej placówki nadawczej)

W toku rozprawy w dniu 20 marca 2019 roku pełnomocnicy stron podtrzymali dotychczasowe stanowisko w sprawie. Pełnomocnik pozwanej oświadczył dodatkowo, że po stronie pozwanej nie zachodzi wina, zakwestionował wysokość dochodzonego pozwem roszczenia, a na wypadek jego uwzględnienia na podstawie art. 440 k.c. wniósł o miarkowanie ewentualnej kwoty zadośćuczynienia z uwagi na sytuację finansową pozwanej. (k. 740 – protokół rozprawy z dnia 20 marca 2019 roku)

Sąd Rejonowy ustalił co następuje:

W dniu 02 listopada 2011 roku G. R. udała się do sklepu (...) przy ul. (...) w W.. Ponieważ była z psem, zanim weszła do sklepu, przywiązała go na smyczy do metalowej obręczy (trzeciej od dołu – ok. 1 m nad ziemią) umocowanej w filarze posadowionym obok sklepu (drugi po lewej od drzwi wejściowych do sklepu). Długość smyczy wynosiła ok. 1 m, a pies mierzył ok. 42 cm w kłębie i nie miał założonego kagańca. (okoliczności bezsporne, a nadto: k. 109-112 - zeznania P. W.; k. 112-113 - zeznania W. K.; k. 156 – 160 – zeznania A. T.; k. 80-88 – zdjęcia; k. 741v-742 – zeznania G. R.)

Pies był mieszańcem o czarnym umaszczeniu i w 2006 roku, w wieku ok. 5 lat, został adoptowany przez G. R. ze schroniska na P.. W stosunku do domowników i osób im bliskich nie wykazywał agresywnych zachowań. Był bojaźliwy i tolerował inne zwierzęta. (k. 149-150 – zeznania M. R.; k. 80-88 – zdjęcia; k. 153 – zeznania T. P.; k. 741v-742 – zeznania G. R.)

Około godziny 20:15 A. T. zmierzał w kierunku wejścia do sklepu, gdy był na wysokości ww. filaru, pies wyskoczył zza filaru i złapał A. T. za lewą nogawkę, na wysokości ok. 15 cm od ziemi. Przed zdarzeniem pies był spokojny, nie był również prowokowany przez A. T.. A. T. próbując oswobodzić się z uścisku szczęki psa, stracił równowagę i przewrócił się. (k. 109-112 - zeznania P. W.; k. 156 – 160 – zeznania A. T.; k. 244-257 – opinia biegłego z zakresu medycyny weterynaryjnej)

Niezwłocznie po upadku do A. T. podbiegł świadek zdarzenia - P. W., który zadzwonił po karetkę pogotowia. Zbiegło się także kilka osób przebywających wówczas w sklepie. Po pewnym czasie ze sklepu wyszła G. R.. (k. 109-112 - zeznania P. W.; k. 156 – 160 – zeznania A. T.)

A. T. powiedział G. R. o zaistniałej sytuacji, wobec czego udała się do mieszkania po książeczkę szczepień psa. (k. 156 – 160 – zeznania A. T.; k. 741v-742 – zeznania G. R.)

W trakcie oczekiwania na karetkę pogotowia, swoją pomoc zaoferował mężczyzna, który jak się okazało był ratownikiem medycznym. Zaproponował, że zawiezie A. T. do szpitala, aby ten nie musiał czekać na karetkę pogotowia, na co A. T. przystał. (k. 127-130 - zeznania J. T.; k. 109-112 - zeznania P. W.; k. 156 – 160 – zeznania A. T.)

A. T. został przewieziony do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego Szpitala (...) w W.. (k. 127 - zeznania J. T.; k. 156 – 160 – zeznania A. T.; k. 109-112 - zeznania P. W.)

Stwierdzono tam u niego złamanie podudzia prawego oraz cukrzycę insulinozależną, wobec czego skierowano do Oddziału (...) Urazowo-Ortopedycznej. W badaniu klinicznym i radiologicznym stwierdzono wieloodłamowe złamanie 1/3 dalszej kości piszczelowej prawej, złamanie podgłowowe strzałki prawej. Zastosowano wyciąg szkieletowy za kość piętową prawą. W dniu 07 listopada 2011 podjęto leczenie operacyjne u A. T. – otwarta repozycja, stabilizacja odłamów kości piszczelowej gwoździem śródszpikowym, miejscowe podanie autogennych czynników wzrostu, opatrunek gipsowy podudziowy.

W trakcie pobytu w szpitalu (...) wielokrotnie był konsultowany internistycznie z powodu wysokich stężeń glukozy we krwi. Ze szpitala został wypisany w dniu 18 listopada 2011 roku z zaleceniem chodzenia przy pomocy kul łokciowych,

zakazem obciążania operowanej kończyny przez 8 tygodni, kontrolą w poradni ortopedycznej w dniu 24 listopada 2011 roku, stosowania leków internistycznych według zaleceń internisty (rano 18-24j A. + I. 16j, wieczorem 16-20j A. + I. 16j) oraz leków przeciwzkrzepowych (C. 40 mg 1x1 s.c. przez 30 dni)

Pod opieką (...) przebywał od 22 listopada 2011 roku. (k. 183-185 – opinia biegłego z zakresu specjalizacji ortopedii i traumatologii) k. 10-37, 39-54, 573-610 – dokumentacja medyczna)

Po raz kolejny przebywał na Oddziale (...) Urazowo-Ortopedycznej w okresie od 07 maja 2012 roku do 09 maja 2012 roku. Rozpoznano wówczas u niego złamanie podudzia prawego w trakcie gojenia. Przeprowadzono diagnostykę RTG oraz w dniu 08 maja 2012 roku leczenie operacyjne (usunięcie śruby blokującej gwóźdź śródszpikowy, część śruby pozostała poza gwoździem). Zalecono chodzenie przy pomocy kul łokciowych ze stopniowym obciążaniem operowanej kończyny, stosowanie leków przeciwzkrzepowych (C. 40 mg 1x1 s.c. przez 10 dni) oraz kontrolę w poradni Ortopedycznej w dniu 22 maja 2012 roku.

W dniu 03 kwietnia 2012 roku A. T. został skierowany do poradni specjalistycznej leczenia osteoporozy z podejrzeniem osteoporozy u pacjenta ze złożonym złamaniem kości podudzia prawego. Nie rozpoznano u niego chorób kości typu osteoporoza. (k. 183-185 – opinia biegłego z zakresu specjalizacji ortopedii i traumatologii; k. 39-54 – dokumentacja medyczna; k. 700-702 – opinia biegłego z zakresu diabetologii)

W trakcie pobytu w szpitalu, jak i po powrocie do domu A. T. odczuwał dolegliwości bólowe wymagające zażywania środków przeciwbólowych, dostępnych bez recepty. Zgodnie z zaleceniami poruszał się o kulach. Na rehabilitację i wizyty lekarskie dojeżdżał taksówką. (k. 127-130 - zeznania J. T., k. 156 – 160 – zeznania A. T.)

W 1984 roku u A. T. rozpoznano cukrzycę typu 1. Z tego powodu pozostaje pod kontrolą w poradni Diabetologicznej. Cukrzyca przebiega u niego bez ostrych powikłań typu kwasica/śpiączka/neuroglikopenia. Z powodu z niewystarczająco skutecznego leczenia występują u niego natomiast powikłania przewlekłe: retinopatia cukrzycowa proliferacyjna od ok. 2000 roku, stan po fotokoagulacjach i iniekcjach dogąłkowych. Przed urazem z dnia 02 listopada 2011 roku wyrównanie cukrzycy było lepsze z powodu uprawniania przez A. T. sportu, gry w piłkę, pływanie (wynosiło do 7%). Po urazie wyrównanie jest wyraźnie gorsze (ponad 8%). Cukrzyca w dniu 02 listopada 2011 roku nie spowodowała osłabienia aparatu kostnego co oznacza, że skutki upadku miały przyczynę czysto fizyczną. Złamanie i jego przewlekłe skutki przyczyniły się do trudności w dalszym leczeniu cukrzycy. (k. 323-379, 635-647 – dokumentacja medyczna; k. 700-702 – opinia biegłego z zakresu diabetologii)

Przed wypadkiem A. T. pracował na podstawie umowy zlecenie w sklepie (...). Miała być z nim zawarta umowa o pracę, jednakże z uwagi na wypadek i dłuższą nieobecność stracił pracę. W okresie od 30 sierpnia 2012 roku do 26 kwietnia 2013 roku A. T. przysługiwało prawo do świadczenia rehabilitacyjnego. Od dnia 29 kwietnia 2013 roku zarejestrowany był jako osoba bezrobotna. (k. 38, 56 – decyzje ZUS; k. 57 – zaświadczenie; k. 156 – 160 – zeznania A. T.)

Przed wypadkiem A. T. był osobą wesołą, w wolnych chwilach spotykał się ze znajomymi i rodziną, a także podejmował aktywność fizyczną. Wypadek wpłynął na obniżenie jego nastroju, rzadziej spotyka się ze znajomymi. Matka pomagała mu w przy czynnościach życia codziennego takich jak, np. poruszanie się, kąpiel, sporządzanie posiłków, ubieranie się i załatwianie spraw poza domem (k. 127-130 - zeznania J. T.; k. 156 – 160 – zeznania A. T.)

W wyniku wypadku z dnia 02 listopada 2011 roku A. T. doznał złamania kości podudzia prawego. Trwały uszczerbek na zdrowiu w związku z tym urazem wynosi 12%. W okresie 6 miesięcy bezpośrednio po wypadku zdolność A. T. do samodzielnej egzystencji była ograniczona. Obecnie A. T. jest osobą samodzielną, niewymagającą pomocy osób trzecich w codziennym życiu. Okresowo odczuwa bóle podudzia prawego w nocy, po przeciążeniach. Nie powrócił do aktywności sprzed wypadku, nie może biegać, grać w piłkę, chodzić na długie spacerki. Okresowo pod koniec dnia pojawia się obrzęk w okolicy stawu skokowego. Ma poczucie, że noga jest słabsza. Ukrwienie i unerwienie kończyny prawej jest prawidłowe, podobnie jak zakres ruchu w stawie kolanowym i skokowym. A. T. ma nieznaczny zanik mięśnia uda, a złamanie wygoiło się ze skróceniem kończyny o ok. 1 cm. Śruby ryglujące w obwodowej części gwoźdźcia są wyczuwalne podskórnymi i w tym miejscu odczuwalne są dolegliwości bólowe. Rokowania na przyszłość są dobre.

Sprawność A. T. ustaliła się na pewnym poziomie i nie należy spodziewać się zmiany obecnego stanu zdrowia. (k. 183-185 – opinia biegłego z zakresu specjalizacji ortopedii i traumatologii)

A. T. w dniu 07 sierpnia 2012 roku zgłosił Towarzystwu (...) z siedzibą w W., w którym G. R. była ubezpieczona od odpowiedzialności cywilnej z tytułu posiadania psa rasy innej niż uznawanej za agresywną, szkodę w związku ze zdarzeniem z dnia 02 listopada 2011 roku. W wyniku przeprowadzonego postępowania likwidacyjnego Towarzystwa (...) nie uznało swojej odpowiedzialności za skutki tego zdarzenia, argumentując to w piśmie z dnia 26 października 2012 roku tym, że sprawca nie potwierdził okoliczności zajścia. W konsekwencji pełnomocnik A. T. zwrócił się do G. R. z prośbą o przesłanie jemu, ewentualnie Towarzystwu (...) kopii książeczki szczepień psa oraz krótkiego opisu zdarzenia z dnia 02 listopada 2011 roku. Ponieważ G. R. tego nie uczyniła, pełnomocnik A. T. pismem z dnia 11 kwietnia 2013 roku wezwał ją do zapłaty kwoty 60.000 zł na rzecz jego mandanta tytułem zadośćuczynienia i odszkodowania. (k. 203 – polisa; k. 59 – pismo z dnia 26 października 2012 roku; k. 60 – pismo z dnia 09 września 2013 roku; k. 61 – pismo z dnia 06 marca 2013 roku; k. 62-63 – pismo z dnia 11 kwietnia 2013 roku)

G. R. mieszka w lokalu stanowiącym własność jej córki M. R.. Z zawodu jest chemikiem i z tego tytułu osiągała przed przejściem na emeryturę dochód w wysokości ok. 1400-1500 zł netto miesięcznie. Obecnie jest emerytką i otrzymuje świadczenie w wysokości ok. 2.000 zł oraz „dorabia” u dotychczasowego pracodawcy (ok. 1.000 zł). Ma znaczną utratę słuchu, problemy z kręgosłupem, cukrzycę i depresję. Jej zobowiązania wynoszą aktualnie ok. 30.000 zł i były spłacane częściowo przez jej córkę. Nie posiada wartościowego majątku. Prowadzi samodzielnie gospodarstwo domowe. Miesięczne koszty jej utrzymania z tytułu czynszu i mediów wynoszą ok. 840 zł. (k. 150-153 – zeznania M. R.; k. 741v-742 – zeznania G. R.)

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie powołanych w jego opisie dokumentów znajdujących się w aktach sprawy. W ocenie Sądu, dowody te, w zakresie, w jakim stanowiły podstawę poczynionych w niniejszej sprawie ustaleń faktycznych tworzą razem zasadniczo spójny i nie budzący wątpliwości w świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, a przez to zasługujący na wiarę materiał dowodowy. W szczególności należy wskazać, iż ww. dokumenty, nie były kwestionowane przez żadną ze stron, a również w ocenie Sądu nie było podstaw, by poddawać w wątpliwość okoliczności faktyczne wynikające z ich treści.

Przy dokonywaniu ustaleń faktycznych, Sąd oparł się również na zeznaniach świadków P. W., W. K., G. R., M. R., T. P. i J. T., a także przesłuchiwanego w charakterze strony A. T.. Sąd, co do zasady dał wiarę w całości zeznaniom świadków, albowiem są rzeczowe i logiczne oraz znajdują potwierdzenie w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, jak również nie są wewnętrznym sprzeczne.

Dokonując oceny zeznań powoda A. T. oraz pozwanej G. R., Sąd miał na uwadze, iż jest on osobą bezpośrednio zainteresowaną korzystnym dla siebie wynikiem niniejszego postępowania, w związku z tym ocena ta wymagała szczególnie ostrożnej i krytycznej analizy ich treści. Ostatecznie jednak wskazywane przez nich okoliczności znalazły potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym, poza tym były logiczne, rzeczowe i konsekwentne.

Wskazać należy, iż okoliczności bezsporne w ogóle nie wymagały wykazywania ich prawdziwości za pomocą dowodów, tj. art. 229-230 k.p.c. bowiem zostały przez strony wprost przyznane, bądź też nie zostały zaprzeczone, co zostało przez Sąd ocenione na zasadzie ww. przepisów.

Celem ustalenia rozmiaru uszczerbku jakiego powód doznał w związku z przedmiotowym zdarzeniem z dnia 02 listopada 2011 roku, określenia jego zdolności do samodzielnej egzystencji w okresie bezpośrednio po wypadku i obecnie, możliwości podjęcia przez niego pracy zarobkowej i jej możliwego rodzaju, a także rokowań co do jego powrotu do zdrowia, Sąd dopuścił dowód z opinii biegłego sądowego lekarza ortopedy i traumatologa. Ponadto Sąd dopuścił dowód z opinii biegłego lekarza diabetologa na okoliczność ustalenia wpływu stanu zdrowia powoda na powstanie skutków przedmiotowego zdarzenia oraz z opinii biegłego lekarza weterynarii z zakresu zachowań psów i kotów i ryzyka jakie stwarza agresywny pies i kot na okoliczność ustalenia usposobienia psa pozwanej, ryzyka jakie

stwarza oraz czy możliwe jest, aby podczas przedmiotowego zdarzenia zaatakował powoda, a także ustalenia czy reakcją psa wywołało zachowanie powoda, jak i przyczynienia się powoda do tego zdarzenia.

Powyższe opinie biegłych, za wyjątkiem sporządzonej przez biegłą z zakresu weterynarii, zostały sporządzone na podstawie całokształtu materiału dowodowego, zgromadzonego w sprawie, po przeprowadzeniu badania powoda. W ocenie Sądu, opinie są logiczne, wyczerpujące oraz kategoryczne. Ponadto są one należycie uzasadnione i jasne. Sporządzone zostały rzetelnie przez osoby dysponujące fachową wiedzą i bogatym doświadczeniem zawodowym. Dlatego też były one dla Sądu szczególnie cennym materiałem dowodowym w sprawie. W ocenie Sądu opinie zostały sporządzone przez biegłych w sposób prawidłowy, gdyż zawierały dokładne sprawozdanie z dokonanych czynności i spostrzeżeń, odpowiedzi na postawione biegłym pytania, udzielone w sposób kategoryczny i wyczerpujący, natomiast wnioski biegłych oraz uzasadnienie pozwalały na sprawdzenie przez Sąd logicznego ich toku rozumowania. Reasumując należy stwierdzić, iż przedmiotowe opinie zostały sporządzone należycie pod względem formalnym i merytorycznym.

Zwrócić należy przy tym uwagę, iż także żadna ze stron nie kwestionowała opinii biegłego ortopedy i diabetologa.

W odniesieniu zaś do opinii biegłego lekarza weterynarii zastrzeżenia zgłosiła pozwana. Kwestionowała rzetelność opinii podnosząc, że biegłą sporządziła ją bez uprzedniego zbadania psa. Biegły sądowy w uzupełniającej opinii wskazał, że nie znajduje podstaw do dokonania oględzin psa. Biegły argumentował to tym, że należałoby odtworzyć warunki, które wystąpiły w czasie zdarzenia z dnia 02 listopada 2011 roku, ponieważ agresywne zachowanie psa wywołały konkretne czynniki, jednakże nie jest to możliwe albowiem konieczny byłby udział poszkodowanego, z uwagi na jego zapach, a ponadto pies jest już starszy i może w inny sposób reagować na bodziec, który kilka lat wcześniej sprowokował go do agresywnego zachowania. Test z dystansu byłby z kolei niewiarygodny. W związku z treścią ww. opinii uzupełniającej, Sąd zobowiązał strony do złożenia w terminie 21 dni oświadczenia czy wnoszą o sporządzenie kolejnej opinii uzupełniającej przez biegłą po dokonaniu oględzin psa, niemniej jednak takiego oświadczenia nie złożyły, ani nie zgłosiły uwag względem tej opinii. W piśmie z dnia 9 marca 2016r. pełnomocnik pozwanej szczegółowo przedstawił zarzuty co do opinii, wskazując na szereg uchybień, które w ostateczności sprawiają, że ową opinię należy uznać za nierzetelną, sporządzoną nieprofesjonalnie. Nie uważając za konieczne wchodzenie w szczegóły Sąd stwierdza, że generalnie zgadza się z zarzutami pozwanej, zwłaszcza z tymi, że opinia ta jest tendencyjna i stanowiąca obronę z góry przyjętej tezy o agresywnym usposobieniu psa oraz, że z tym, że biegłą dokonała ustaleń w oparciu o arbitralnie przyjęte twierdzenia strony powodowej (pismo k. 270). W konsekwencji Sąd nie ustalał stanu faktycznego na podstawie ww. opinii.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Powództwo zasługiwało na częściowe uwzględnienie

W niniejszej sprawie powód A. T. domagał się zasądzenia od pozwanej G. R. kwoty 30.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę na skutek zdarzenia z dnia 02 listopada 2011 roku, w którym w wyniku agresywnego zachowania psa pozwanej doszło do rozległego złamania jego prawej nogi. Natomiast pozwana zakwestionowała zasadność i wysokość roszczenia podnosząc, że pies nie zachował się agresywnie wobec powoda, że powód przyczynił się do zaistniałego zdarzenia, a nadto że nie istnieje związek przyczynowy pomiędzy złamaniem nogi przez powoda, a zachowaniem jej psa.

Powód wywodził swoje roszczenie z przepisu art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 k.p.c. (zadośćuczynienie) w zw. z art. 431 § 1 k.c.

Zgodnie z art. 444 § 1 k.c. w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszystkie wyniki z tego powodu koszty. Ponadto stosownie do treści art. 445 § 1 k.c. sąd może również przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Zgodnie z art. 431 § 1 k.c. kto zwierzę chowa albo się nim posługuje, obowiązany jest do naprawienia wyrządzonej przez nie szkody niezależnie od tego, czy było pod jego nadzorem, czy też zabląkało się lub uciekło, chyba że ani on, ani osoba, za którą ponosi odpowiedzialność, nie ponoszą winy. Przepis ten ma charakter szczególny wobec ogólnej podstawy odpowiedzialności za czyn własny i wyłącza zastosowanie art. 415 k.c., jeżeli szkoda została wyrządzona przez zwierzę.

Przesłankami powyższej odpowiedzialności deliktowej są wystąpienie szkody po stronie poszkodowanego wywołanej przez zwierzę. Podmiotem odpowiedzialnym jest ten kto zwierzę chowa albo się nim posługuje. Sprawowanie władztwa nad zwierzęciem nie jest związane z tytułem prawnym do danego zwierzęcia, lecz z pieczę, przez którą należy rozumieć chowanie zwierzęcia w sposób trwały, polegające na nadzorze, zapewnieniu utrzymania i ochrony. Nadzór nad zwierzęciem nie musi być faktycznie wykonywany przez chowającego w chwili wyrządzenia szkody.

Ponoszący odpowiedzialność na podstawie art. 431 § 1 k.c. odpowiada na zasadzie winy za czyn własny oraz na zasadzie ryzyka za zawinione czyny cudze, a mianowicie osób, za które ponosi odpowiedzialność. Jednocześnie przepis ten konstruuje wrzuszalne domniemanie winy zarówno chowającego lub posługującego się zwierzęciem, jak i osób, za które ponosi on odpowiedzialność. Ustawodawca udziela poszkodowanemu bardzo silnej ochrony, ponieważ komentowany przepis przewiduje możliwość uchylenia się od odpowiedzialności wyłącznie w przypadkach, gdy chowający lub posługujący się zwierzęciem wykaże, że „ani on, ani osoba, za którą ponosi odpowiedzialność, nie ponoszą winy”.

Dowód braku winy dla wzruszenia domniemania z art. 431 § 1 k.c. wymaga wykazania dochowania należytej staranności w nadzorze nad zwierzęciem, a więc dopełnienia obowiązków, jakie zależnie od konkretnej sytuacji spoczywały na chowającym lub posługującym się zwierzęciem. W szczególności konieczne jest uwzględnienie okoliczności związanych z samym zwierzęciem, miejscem zdarzenia, podmiotami sprawującymi nadzór. Brak staranności w nadzorze może polegać na braku bezpośredniego nadzoru nad zwierzęciem. Przy czym zakres obowiązków w stosunku do zwierzęcia każdorazowo zależy od okoliczności danego przypadku, cech danego zwierzęcia, miejsca, gdzie się ono znajduje oraz stopnia niebezpieczeństwa jakie stwarza dla otoczenia. Wykazanie staranności w sprawowaniu nadzoru polega na dowiedzeniu, że we wszystkich obszarach opieki nad zwierzęciem postępowanie nadzorcy było obiektywnie właściwe (por. A. Olejniczka, Komentarz do art. 431 Kodeksu cywilnego, System Prawa Prywatnego, t. 6, Legalis 2014; A. Rzetecka – Gil, Kodeks cywilny. Komentarz. Zobowiązania – część ogólna, LEX 2011).

Odpowiedzialność ta ogranicza się tylko do szkód, które wynikły w związku przyczynowym z naturalnymi (spontanicznymi) zachowaniami zwierzęcia. Dlatego utrzymujący zwierzę nie odpowiada za jego reakcje spowodowane przez samego poszkodowanego. (por. Z. Radwański, Zobowiązania – część ogólna, s.184, wyd. 2, Warszawa 1998 rok). Poza tym to na poszkodowanym ciąży obowiązek wykazania, że to niedopełnienie obowiązków w nadzorze nad zwierzęciem było przyczyną poniesionych przez niego uszczerbków.

Pozwana G. R. należy do kręgu podmiotów, którym można przypisać odpowiedzialność na zasadzie art. 431 § 1 k.c., albowiem sprawuje stałą pieczę nad psem, którego dotyczy niniejsza sprawa. W 2006 roku wzięła go ze schroniska i od tej pory opiekowała się nim, zapewniała mu schronienie, utrzymanie i ochronę. Należy ją zatem traktować jako osobę chowającą zwierzę.

Analizując stanowisko pozwanej przedstawione w niniejszym procesie, stwierdzić należy, że nie kwestionowała ona tego, że doszło do kontaktu fizycznego pomiędzy jej psem, a powodem, skutkującego upadkiem powoda. Okoliczność ta wynika, co istotne nie tylko, z zeznań powoda, ale również naocznego świadka całego zdarzenia - P. W.. Świadek ten zeznał: „Zauważyłem pana powoda, którego złapał za nogawkę pies i który starał się wyrwać swoją nogę z jego pyska. (...) Jak już powodowi udało się wyrwać ze szczęk tego psa, przewrócił się na plecy i zwił się z bólu” (k. 109-110) wobec powyższego Sąd uznał ją za udowodnioną jako spójną z pozostałym materiałem dowodowym, a brak jest dowodów świadczących chociażby pośrednio o tym, że upadek powoda spowodowany był inną przyczyną niż atak psa pozwanej.

Biegły lekarz weterynarii w swej opinii wskazał, że reakcja psa stanowiła agresję ze strachu na tle traumatycznych przeżyć z przeszłości (z pobytu w schronisku dla zwierząt, gdzie narażony był na wiele bodźców lub okresu go poprzedzającego), był on przywiązany na smyczy o długości ok. 1m i nie miał gdzie uciec, więc zaatakował powoda. Sąd ustalając fakt zaatakowania powoda przez psa nie mógł posiłkować się ową opinią wobec jej ewidentnych wad, jednakże w ocenie Sądu nie trzeba być specjalistą od zachowania zwierząt, by wywieść tego typu wnioski, wystarczy wiedza notoryjna i zasady doświadczenia życiowego. Należy zauważyć, że w momencie zdarzenia na dworze było ciemno (listopad ok. godz. 20.00), pies z uwagi na długość smyczy nie miał możliwości schronienia się przed przechodzącym obok powodem i po to by uniknąć z nim kontaktu instynktownie zareagował na jego pojawienie się łapiąc go za nogawkę spodni. Należy przypuszczać, że atak ten był spowodowany przez wcześniejsze negatywne doświadczenia sprzed pobytu w schronisku dla zwierząt, ale ostatecznie powody ataku pozostają bez znaczenia dla cywilnoprawnej oceny przesłanek z art. 431 k.c. Istotne jest to, że miało miejsce złapanie przez psa nogawki powoda w następstwie czego nastąpił jego upadek, w wyniku którego doznał on obrażeń opisanych przez biegłego lekarza ortopedę, a brak jest dowodów na to, że reakcja psa była w jakimkolwiek stopniu wywołana (sprowokowana) przez powoda. Biorąc pod uwagę okoliczności zdarzenia Sąd nie miał wątpliwości, że pozwana ponosi winę za skutki upadku doznanego przez powoda. W ocenie Sądu pozwana nie dołożyła należytej staranności przy sprawowaniu nadzór nad psem, stosownie do miejsca, pory dnia i okoliczności zdarzenia. Pozwana wieczorem koło godz. 20.00 udała się do sklepu. Była z psem, więc na czas pobytu w sklepie przywiązała go na smyczy do metalowej obręczy umocowanej przy drugim po lewej od drzwi wejściowych do sklepu filarze. Długość smyczy wynosiła ok. 1 m. Pozwana zostawiła psa samego przed sklepem bez opieki. Przywiązała go w takim miejscu, że nie miała go cały czas na widoku, co uniemożliwiało jej wystarczającą kontrolę nad zwierzęciem. Pies schowany był przy filarze i w porze wieczornej był niewątpliwie trudno widoczny. Wobec tego powód zmierzając w kierunku wejścia do sklepu mógł go nie zauważyć. Pozwana jako opiekun zwierzęcia powinna zdawać sobie sprawę, że przechodząca obok osoba może nie zauważyć psa, może się zamyślić i wręcz wejść na w ten sposób uwiązane psa. Jak wynika z dokumentacji zdjęciowej pies z uwagi na długość smyczy nie miał możliwości schronienia się, uniknięcia kontaktu z przechodzącym obok człowiekiem. Dlatego też zdaniem Sądu w chwili zdarzenia pies pozwanej powinien mieć założony kaganiec. W świetle doświadczenia życiowego nie budzi wątpliwości Sądu, że pies w miejscu publicznym powinien być pod stałym nadzorem swojego właściciela, nie powinien być zostawiany bez należytej opieki. Rację ma pozwana wskazując, że z punktu widzenia przepisów prawa nie miała obowiązku zakładać swemu psu kagańca jako psu nie należącemu do rasy agresywnej. W dniu zdarzenia obowiązywał Regulamin utrzymania czystości i porządku na terenie (...) W. stanowiący załącznik do uchwały Nr LXXVII/2427/2006 Rady (...) W. z dnia 22 czerwca 2006 r.

Zgodnie z § 28 ust. 2 Utrzymujący zwierzęta domowe są zobowiązani do zachowania środków ostrożności zapewniających ochronę zdrowia i życia ludzi i innych zwierząt oraz w szczególności do dołożenia starań, by zwierzęta te były jak najmniej uciążliwe dla otoczenia i nie zakłócały spokoju domowego i nie zanieczyszczały miejsc przeznaczonych do wspólnego użytku. Zgodnie z § 29, 2. Zwierzęta agresywne lub mogące wzbudzać zagrożenie dla otoczenia winny być prowadzone pojedynczo, wyłącznie przez osoby dorosłe. Zwierzęta te muszą być prowadzone w sposób zapewniający sprawowanie nad nimi kontroli. Stosownie do § 29 ust. 5 Na tereny przeznaczone do wspólnego użytku psy należy wyprowadzać na smyczy, a agresywne nadto w kagańcach.

Bezsporne w niniejszej sprawie było to, że pies pozwanej nie należał do rasy agresywnej. Jednakże należy zwrócić uwagę, że norma § 29 ust. 5 omawianego regulaminu dotyczy sytuacji, gdzie pies jest pod stałą opieką (tak w ocenie Sądu należy rozumieć wyrażenie „wyprowadzać”) a w niniejszym przypadku nie był. Dlatego Sąd stwierdza, że czyn pozwanej polegający na niezapewnieniu nadzoru nad przywiązanym bez kagańca psem był zawiniony w rozumieniu art. 431 k.c., a jego bezprawność wyrażała się w sprzeczności z zasadami współżycia społecznego oraz dyspozycji § 28 ust. 2 Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie (...) W..

W związku z powyższym, biorąc pod uwagę okoliczności całego zdarzenia Sąd nie miał wątpliwości, że powód wykazał, iż pozwanej można przypisać odpowiedzialność odszkodowawczą przewidzianą w art. 431 § 1 k.c. i obciążyć ją obowiązkiem naprawienia krzywdy jakiej doznał na skutek upadku spowodowanego przez zachowanie jej psa i wywołany tym zdarzeniem rozstrój zdrowia. Sąd uznał, że gdyby pozwana dochowała należytej staranności w

sprawowaniu pieczy nad swoim psem, to zwierzę poprzez instynktowne zachowanie nie złapałoby powoda za nogawkę spodni, a ten nie straciłby równowagi, a w konsekwencji nie przewróciłby się i nie doznał obrażeń ciała w postaci wieloodłamowego złamania prawnej nogi.

Odnosząc się do kwestii roszczenia o zadośćuczynienie w świetle art. 445 § 1 k.c. istotnym staje się określenie pojęcia krzywdy, stanowiącej przesłankę przyznania zadośćuczynienia. Przez krzywdę (niemajątkową szkodę na osobie) należy rozumieć cierpienie fizyczne (ból i inne dolegliwości) oraz cierpienia psychiczne, tj. w szczególności ujemne uczucia przeżywane w związku z cierpieniami fizycznymi lub następstwami uszkodzenia ciała albo rozstroju zdrowia w postaci np. zeszpecenia, niemożności uprawiania określonej działalności, wyłączenia z normalnego życia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 lipca 2000 roku, II CKN 1119/98, LEX nr 50884). Zadośćuczynienie pieniężne ma na celu złagodzenie tych cierpień i powinno stanowić rekompensatę pieniężną za całą krzywdę doznaną przez poszkodowanego.

Art. 445 k.c. i następne nie zawierają żadnych kryteriów, jakie należy uwzględnić przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Celem powyższej instytucji jest wyłącznie złagodzenie doznanej krzywdy, zaś przy ustalaniu jej wysokości obowiązuje dość lakonicznie sformułowana zasada umiarkowania, wyrażająca się nakazem uwzględnienia przy obliczaniu wysokości tej kwoty: z jednej strony rozmiaru doznanej krzywdy, a zwłaszcza stopnia i czasu trwania cierpień fizycznych i psychicznych, trwałości skutków czynu niedozwolonego (pobyt w szpitalu, bolesność zabiegów, dokonywane operacje, rozmiar i trwałe następstwa zdarzenia, konsekwencje uszczerbku na zdrowiu w życiu osobistym i społecznym, zmiana jego sytuacji życiowej), prognozy na przyszłość, wieku poszkodowanego z drugiej zaś strony aktualnych stosunków majątkowych społeczeństwa, a więc powinności utrzymania jej w rozsądnych granicach (tak wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 26 lutego 1962 roku, 4 CR 902/61, OSNCP 1963, Nr 5, poz. 107; z dnia 24 czerwca 1965 roku, I PR 203/65, OSP i KA 1966, poz. 92; z dnia 10 czerwca 1999 roku, II UKN 681/98, OSNAP 2000/16/626).

W doktrynie i orzecznictwie podkreśla się przy tym, że sąd ustalając wysokość należnego zadośćuczynienia nie może posługiwać się szablonami, lecz powinien mieć na względzie wszystkie okoliczności konkretnej sprawy. Z jednej strony daje to sądowi dużą swobodę, z drugiej jednak pozostaje kwestia niewymierności krzywdy. Z natury swej krzywda jest zjawiskiem o charakterze subiektywnym (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 maja 1998 roku, II CKN 756/97, LEX nr 786545). Zadośćuczynienie ma mieć przede wszystkim charakter kompensacyjny, wobec czego jego wysokość nie może stanowić zapłaty symbolicznej, lecz musi przedstawiać jakąś ekonomicznie odczuwalną wartość. Jednocześnie podkreśla się, że wysokość ta nie może być nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy, ale musi być „odpowiednia” w tym znaczeniu, że powinna być – przy uwzględnieniu krzywdy poszkodowanego – utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 września 2001 r., sygn. III CKN 427/00, LEX nr 52766; wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 10 maja 2001 r., sygn. II AKa 81/01, OSA 2001/12/96). Nie można także pominąć warunków indywidualnych danej osoby i przynależności do środowiska o pewnej stopie życiowej. W orzecznictwie wskazuje się, że przyznanego zadośćuczynienia nie należy traktować na zasadzie ekwiwalentności, którą charakteryzuje wynagrodzenie szkody majątkowej. Odpowiedniość kwoty zadośćuczynienia ma służyć złagodzeniu doznanej krzywdy, a jednocześnie nie być źródłem nadmiernego wzbogacenia (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 09 lutego 2000 r., sygn. III CKN 582/98, LEX nr 52776).

Podkreślenia przy tym wymaga, że kryteria określania odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia pozostają w ścisłej zależności od rodzaju naruszonego dobra. Na szczyście ustalonej przez orzecznictwo hierarchii umieścić można życie, zdrowie i godność osobistą. (...) jest dobrem szczególnie cennym i przyjmowanie niskich kwot zadośćuczynienia w przypadkach ciężkich uszkodzeń ciała prowadzi do niepożądanego deprecjacji tego dobra (por. Sąd Najwyższy w wyroku z 16 lipca 1997 roku, sygn. akt II CKN 273/97). W sprawie o sygn. akt I CSK 384/07 Sąd Najwyższy stwierdził, że zasada umiarkowanej wysokości zadośćuczynienia nie może oznaczać przyzwolenia na lekceważenie tak bezcennych wartości, jak zdrowie czy integralność cielesna.

Ponadto wskazać należy, iż wprowadzenie wielkości trwałego uszczerbku na zdrowiu powinna mieć wpływ na wysokość zadośćuczynienia, ale nie wyczerpuje to oceny zasadności roszczenia, ma jedynie orientacyjne zastosowanie (zob.

wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 18 lutego 1998 roku, I ACa 715/97, OSA 1999/2/7). Doświadczenie życiowe podpowiada, że im większy jest stopień uszczerbku na zdrowiu (rozstrój zdrowia) tym większe cierpienia poszkodowanego. Możliwe jest jednak żądanie zadośćuczynienia nawet przy braku trwałego uszczerbku na zdrowiu (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 2000 roku, II UKN 416/99, OSNAP 2001/16/520).

Sąd orzekający w niniejszym składzie w pełni podziela powyższe poglądy doktryny i judykatury i miał je na względzie, ustalając wysokość należnego powodowi zadośćuczynienia w niniejszej sprawie.

Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy, oceniając zasadność żądania zapłaty zadośćuczynienia, Sąd miał przede wszystkim na uwadze zakres obrażeń jakich doznał powód na skutek przedmiotowego zdarzenia oraz stopień i czas trwania cierpień fizycznych, a także długość okresu leczenia i rehabilitacji, a także rokowania na przyszłość.

Na podstawie dokumentacji medycznej zgromadzonej w sprawie oraz na skutek przeprowadzonego wywiadu lekarskiego i badania powoda biegły sądowy z zakresu ortopedii - traumatologii potwierdził, że A. T. na skutek zdarzenia z dnia 2 listopada 2011 r. doznał wieloodłamowego złamania 1/3 dalszej kości piszczelowej prawej, złamania podgłowe strzałki prawej. Urazy prawej nogi miały poważne konsekwencje dla zdrowia powoda, których skutki odczuwa do chwili obecnej.

Sąd oceniając wysokość zadośćuczynienia za doznaną krzywdę miał na uwadze, że powód był dwukrotnie hospitalizowany. W czasie pobytu w szpitalu w dniu 7 listopada 2011 r. wykonano jeden zabieg operacyjny - otwartą repozycję i stabilizację odłamów kości piszczelowej gwoździem śródstopkowym oraz zastosowano opatrunek gipsowy podudziowy. Następnie został wypisany w dniu 18 listopada 2011 r. z zaleceniem chodzenia przy pomocy kul łokciowych, zakazem obciążania operowanej kończyny przez 8 tygodni oraz koniecznością stosowania leków internistycznych oraz leków przeciwbólowych przez 30 dni. W dniu 8 maja 2012 r. po raz kolejny przeprowadzono u powoda zabieg operacyjny prawej nogi - usunięcie śruby blokującej gwoździ śródstopkowy, część śruby pozostała poza gwoździem. Następnie powód został wypisany do domu z zaleceniem chodzenia przy pomocy kul łokciowych ze stopniowym obciążaniem operowanej kończyny i stosowania leków przeciwbólowych. Sąd miał na względzie to, że bezpośrednio po zdarzeniu powód nie miał możliwości poruszania się, ponieważ w czasie leczenia zastosowano u niego wyciąg szkieletowy za kość piętową prawą. Wówczas wymagał pomocy osób trzecich. Później przez 8 tygodni poruszał się na kulach, ale nie mógł obciążać operowanej kończyny. Biegły sądowy z zakresu ortopedii ostatecznie stwierdził, że w okresie 6 miesięcy bezpośrednio po wypadku zdolność powoda do samodzielnej egzystencji była ograniczona. Poza tym w trakcie pobytu w szpitalu, jak i po powrocie do domu A. T. odczuwał silne dolegliwości bólowe wymagające zażywania środków przeciwbólowych. Zatem niewątpliwie rozstrój zdrowia powoda wiązał się z cierpieniami fizycznymi, które były intensywne nie tylko kilka pierwszych dni po zdarzeniu, a także później po przeprowadzeniu koniecznych zabiegów operacyjnych.

Co więcej oceniając zasadność i wysokość adekwatnego zadośćuczynienia należy podkreślić, że biegły sądowy z zakresu ortopedii i traumatologii stwierdził, że trwały uszczerbek na zdrowiu jakiego doznał powód w związku z przedmiotowym zdarzeniem i wynikającym z nim procesem leczenia wynosi aż 12%.

Ponadto Sąd miał również na uwadze, że powód od wielu lat choruje na cukrzycę i po doznanych w dniu 02 listopada 2011 r. urazie wyrównanie cukrzycy jest znacznie gorsze, ponieważ na skutek obrażeń kończyny dolnej powód nie może już uprawiać sportu. Jednocześnie należy zaznaczyć, iż biegły sądowy z zakresu diabetologii stwierdził, że upadek miał przyczynę czysto fizyczną, gdyż cukrzyca nie spowodowała osłabienia aparatu kostnego powoda. Natomiast niewątpliwie przedmiotowe złamanie i jego dalsze długotrwałe przewlekłe leczenie, przyczyniły się do trudności w dalszym zwalczaniu cukrzycy.

Z zeznań samego powoda i przesłuchanych świadków wynika, że po wypadku poszkodowany doznał wielu cierpień fizycznych i psychicznych. Cały proces leczenia, zabiegi operacyjne i długotrwała rehabilitacja, wiązały się z silnym bólem, stresem i dyskomfortem związanym z niemożliwością samodzielnego funkcjonowania, ograniczeniem ruchomości, a w konsekwencji koniecznością korzystania z pomocy osób trzecich.

Biegły sądowy wskazał, że obecnie prawa noga powoda jest słabsza, ma on nieznaczny zanik mięśnia uda, a złamanie wygoiło się ze skróceniem kończyny o około 1 cm. Poza tym należy podkreślić, że powód ma liczne blizny pooperacyjne, a śruby ryglujące w obwodowej części gwoźdźca są wyczuwalne podskórnie i w tym miejscu wciąż odczuwalne są dolegliwości bólowe. Zatem należy przyjąć, że prawa noga powoda nigdy nie wróci już do pełnej sprawności i jej stan nie ulegnie poprawie.

Co więcej na skutek zaistniałego zdarzenia powód nie tylko doznał trwałych uszkodzeń ciała i rozstroju zdrowia, co odczuwa do chwili obecnej, ale ten wypadek miał również wpływ na jego życie osobiste i zawodowe. Niewątpliwie powód nie może prowadzić tak aktywnego życia, jak przed wypadkiem.

Ponadto Sąd miał na względzie, że z dowodów zgromadzonych w sprawie wynika, że zaistniałe zdarzenie miało wpływ nie tylko na jego stan zdrowia, ale także na jego stan psychiczny. Bowiem przed wypadkiem A. T. był osobą aktywniejszą niż obecnie. W wolnych chwilach spotykał się ze znajomymi i rodziną, a także podejmował aktywność fizyczną. Wypadek wpłynął na obniżenie jego nastroju i obecnie rzadziej spotyka się z ludźmi. Poza tym z uwagi na ograniczenie ruchomości na skutek doznanych urazów i zabiegów operacyjnych niewątpliwie czuł się niekomfortowo. Przez pierwsze kilka tygodni po zdarzeniu powód zmuszony był korzystać z pomocy matki przy wykonywaniu podstawowych czynności życia codziennego, np. kąpiel, sporządzanie posiłków, ubieranie się i załatwianie spraw poza domem, co ewidentnie było to dla niego kłopotliwe i przykre, poza tym wiązało się z dodatkowym stresem. Z doświadczenia życiowego wynika, że sama świadomość ograniczeń i bezradności, jak również niepewność co do stanu zdrowia związana z zabiegami operacyjnymi, wywoływała u pacjenta dyskomfort psychiczny.

Sąd ustalając wysokość zadośćuczynienia wziął pod uwagę powyższe okoliczności. Uwzględnił zakres i intensywność oraz długotrwałość dolegliwości bólowych, jakich powód doznał na skutek przedmiotowego zdarzenia, które utrzymują się do chwili obecnej. Sąd miał na względzie również fakt, że przez długi okres czasu powód miał trudności w samodzielnym funkcjonowaniu. Niewątpliwie negatywne dla zdrowia powoda skutki wypadku spowodowały, że jego sytuacja zawodowa oraz życiowa uległy zmianie w stosunku do okresu sprzed zdarzenia. Co więcej Sąd ustalając adekwatną kwotę zadośćuczynienia miał na uwadze, że po przeprowadzonym leczeniu i rehabilitacji rokowania na przyszłość są dobre, ale wystąpił nieznaczny zanik mięśnia uda, a złamanie wygoiło się ze skróceniem kończyny o około 1 cm, zaś śruby stabilizujące nadal są wyczuwalne podskórnie. Poza tym istotne jest, że przedmiotowe wieloodłamowe łamanie i jego przewlekłe skutki przyczyniły się do trudności w dalszym leczeniu cukrzycy, na którą od lat choruje powód.

Wobec powyższego biorąc pod uwagę stopień i czas trwania cierpień fizycznych oraz psychicznych, trwałość skutków doznanych obrażeń w wyniku przedmiotowego zdarzenia, należało przyjąć, iż co do zasady adekwatną kwotą zadośćuczynienia za doznaną krzywdę jest żądane przez powoda 30.000 zł.

Niemniej jednak Sąd przychylił się do wniosku pozwanej i uznał, że w okolicznościach niniejszej sprawy roszczenie powoda winno być miarkowane na podstawie art. 440 k.c.

Zgodnie z art. 440 k.c. w stosunkach między osobami fizycznymi zakres obowiązku naprawienia szkody może być stosownie do okoliczności ograniczony, jeżeli ze względu na stan majątkowy poszkodowanego lub osoby odpowiedzialnej za szkodę wymagają takiego ograniczenia zasady współżycia społecznego. Dyspozycja powyższego przepisu umożliwia sądowi dokonanie miarkowania odszkodowania (zadośćuczynienia) w stosunkach prawnych między osobami fizycznymi. Obniżenie odszkodowania nie jest jednak obowiązkiem sądu, a jedynie jego kompetencją. Dopuszczalność miarkowania odszkodowania nie jest ograniczona do przypadków odpowiedzialności ukształtowanej na zasadzie winy. Może więc dotyczyć także odpowiedzialności osoby fizycznej ukształtowanej na zasadzie ryzyka.

Przy miarkowaniu odszkodowania sąd powinien brać pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy. Przede wszystkim zaś musi porównać stan majątkowy osoby odpowiedzialnej za szkodę ze stanem majątkowym poszkodowanego. Art. 440 k.c. znajduje zastosowanie zwłaszcza w sytuacji faktycznej niemożliwości poniesienia przez osobę odpowiedzialną obowiązku naprawienia szkody w pełnej wysokości. Oceniając stan majątkowy odpowiedzialnego za szkodę,

uwzględnić się powinno również jego możliwości zarobkowe, a nie tylko osiągnięte dochody. Stan majątkowy poszkodowanego i osoby odpowiedzialnej za szkodę nie jest jednak jedynym kryterium, które sąd winien brać pod uwagę; przykładowo, kryterium takie stanowić też może sposób działania sprawcy, jego zachowanie się po wyrządzeniu szkody, stopień winy, sytuacja osobista sprawcy, konsekwencje dla sprawcy związane z wypłatą odszkodowania w całości, skutki ograniczenia odszkodowania dla poszkodowanego. W świetle art. 440 k.c. pod uwagę należy brać również sytuację osobistą osoby odpowiedzialnej za szkodę, a także konsekwencje dla sytuacji majątkowej i rodzinnej poszkodowanego, które powstałyby na skutek odstąpienia przez sąd od zasady pełnego odszkodowania (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 1 października 2012 r., sygn. I ACa 420/12, Legalis nr 734135; wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 20 listopada 2015 r., sygn. I ACa 550/15, LEX nr 1963849; Kodeks cywilny. Komentarz, red. K. Osajda, Legalis 2019).

Co więcej należy również mieć na względzie winę sprawcy szkody, jeżeli jest ona podstawą jego odpowiedzialności oraz zachowanie się poszkodowanego po wyrządzeniu szkody. W tym zakresie może być brane pod uwagę m.in. to, czy działanie sprawcy szkody miało charakter rażącego, czy zwykłego niedbalstwa. Miarkowanie odszkodowania polegać może jedynie na ograniczeniu jego wysokości, a nie na całkowitym wyłączeniu przyznania go poszkodowanemu. W orzecznictwie podkreśla się, że art. 440 k.c., jako przepis dopuszczający odstępstwo od zasady pełnego odszkodowania, należy wyklądać ściśle i stosować w takich tylko sytuacjach, w których znajdowałby usprawiedliwienie w zasadach współżycia społecznego, przy uwzględnieniu okoliczności danej sprawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 stycznia 2011 r., sygn. IV CSK 308/10, OSNC 2011, Nr 10, poz. 116).

Mając na uwadze powyższe, Sąd uznał, że w niniejszej sprawie zasady współżycia społecznego pozwalają na miarkowanie zadośćuczynienia.

Sąd miał na względzie fakt, iż z dowodów zgromadzonych w sprawie wynika, że pozwana jest emerytką. Nie posiada żadnego wartościowego majątku, o czym świadczy chociażby fakt, iż mieszka w lokalu stanowiącym własność jej córki. Miesięcznie otrzymuje świadczenie emerytalne w wysokości około 2.000 zł i z tytułu dodatkowego zatrudnienia u dotychczasowego pracodawcy otrzymuje około 1.000 zł. Natomiast jej miesięczne koszty utrzymania z tytułu czynszu i mediów wynoszą około 840 zł. Poza tym pozwana spłaca kredyt i jej aktualne zadłużenie wynosi 30.000 zł.

Ponadto przy miarkowaniu zadośćuczynienia Sąd wziął pod uwagę, iż pozwana jest osobą w dojrzałym wieku - ma 62 lata. Ma znaczną utratę słuchu, problemy z kręgosłupem i cukrzyce. Zatem jej stan zdrowia i wiek nie pozwala na podjęcie dodatkowego zatrudnienia w celu polepszenia swojej sytuacji finansowej.

W związku z powyższym, w ocenie Sądu, szczególna sytuacja materialna i życiowa pozwanej, czyni trudnym, a wręcz nierealnym spełnienie przez nią pełnej wysokości zadośćuczynienia żadanego przez powoda. Obciążenie pozwanej kwotą 30.000 zł z odsetkami będzie miało dla niej negatywne konsekwencje, gdyż jej pasywa znacznie wzrosną, zaś z uwagi na swój wiek i stan zdrowia nie ma ona możliwości zwiększenia swoich aktywów.

Ponadto oceniając zasadność miarkowania zadośćuczynienia Sąd miał na względzie, że wina pozwanej była nieznaczna. Pozostawiła ona swojego psa przywiązanego na smyczy do filaru jedynie na kilka minut. Co do zasady nie był to pies agresywny, nieprzyjazny dla ludzi ani też duży i silny. Nie było to oczywiste, że w wyniku zaniedbania pozwanej dojdzie zarówno do przedmiotowego zdarzenia jak i dalekosiężnych negatywnych skutków dla powoda. Zachowanie pozwanej w ocenie Sądu nie miało charakteru rażącego niedbalstwa, a jedynie lekkiego niedbalstwa.

Mając na uwadze powyższe Sąd uznał, że w niniejszej sprawie może mieć zastosowanie art. 440 k.c., przyjmując, że zostały spełnione przesłanki przewidziane w tym przepisie, tj. specyficzne okoliczności zdarzenia i nieznaczna wina pozwanej oraz trudna sytuacja materialna i życiowa sprawcy szkody. Wobec tego zasadne było miarkowanie należnego powodowi zadośćuczynienia. W ocenie Sądu owe zredukowanie winno być dokonane o połowę, dlatego skoro powód żądał kwoty 30.000 zł, Sąd zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę - 15.000 zł. Wobec tego w pozostałym zakresie powództwo podlegało oddaleniu.

Orzeczenie o odsetkach oparto na podstawie art. 481 k.c., zgodnie z którym jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Zasadą prawa cywilnego jest, że dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia, jeżeli nie spełnia go, pomimo, iż jest ono wymagalne. Podkreślić należy, że jeżeli termin świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie winno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania (art. 455 k.c.).

Wobec powyższego pozwana powinna była spełnić świadczenie na rzecz poszkodowanego w postaci zapłaty zadośćuczynienia po otrzymaniu od niego stosowanego wezwania do zapłaty skonkretyzowanej kwoty. Biorąc pod uwagę dowody zgromadzone w sprawie Sąd uznał, że najwcześniejszym terminem, w którym pozwana została skutecznie wezwana do zapłaty zadośćuczynienia na rzecz powoda w wysokości 30.000 zł był dzień otrzymania odpowiedzi na pozew, tj. 9 stycznia 2014 r. Dlatego od dnia następnego tj. 10 stycznia 2014 r. powód mógł domagać się odsetek ustawowych za opóźnienie w spełnieniu świadczenia. Należy zauważyć, że w dniu 28 czerwca 2013r. odbyło się wprawdzie pomiędzy stronami posiedzenie pojednawcze jednakże we wniosku inicjującym to posiedzenie (k. 64) zostało zgłoszone żądanie zapłaty 40 tys. z tytułu odszkodowania i zadośćuczynienia, zatem roszczenie to co do zadośćuczynienia należy uznać za niesprecyzowane do co kwoty.

Wobec tego Sąd zasądził odsetki od należności głównej od dnia 10 stycznia 2014 r. uwzględniając zmianę z dniem 1 stycznia 2016 r. brzmienia art. 481 k.c. wprowadzoną ustawą z dnia 9 października 2015 r. o zmianie ustawy o terminach zapłaty w transakcjach handlowych, ustawy - Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2015 r., poz. 1830), dlatego za okres od dnia 10 stycznia 2014 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. Sąd zasądził odsetki ustawowe, stosownie do treści art. 481 § 2 k.c. w brzmieniu obowiązującym do dnia 31 grudnia 2015 r. Natomiast za okres od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty zasądził odsetki ustawowe za opóźnienie, stosownie do treści art. 481 § 2¹ k.c. w brzmieniu aktualnym.

Mając na uwadze powyższe Sąd orzekł jak w pkt I i II sentencji wyroku.

O kosztach procesu Sąd orzekł w pkt III sentencji wyroku na podstawie art. 100 zd. 1 k.p.c., który stanowi, że w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. W niniejszej sprawie powód wniósł o zasądzenie kwoty 30.000 zł, zaś powództwo zostało uwzględnione w zakresie kwoty 15.000 zł, a zatem Sąd ustalił, że powód wygrał sprawę w 50%. Przy czym zgodnie z art. 108 § 1 k.p.c. szczegółowe wyliczenie kosztów procesu i kosztów sądowych pozostawił referendarzowi sądowemu w zakresie wydatków związanych przede wszystkim z kosztem opinii biegłych.

Natomiast w zakresie opłaty od pozwu oraz w zakresie połowy wydatków, od uiszczenia których powód był zwolniony w związku z pełnym zwolnieniem od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych (postanowienie z dnia 20 listopada 2013r. k. 72) Sąd przejął te koszty na rachunek Skarbu Państwa, natomiast obciążył powódkę połową nieuiszczonej opłaty od pozwu czyli kwotą 750 zł – art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych z dnia 28 lipca 2005 r. (Dz.U. Nr 167, poz. 1398).

Wobec uwzględnienia powództwa w 1/2 części Sąd, na podstawie art. 100 k.p.c. zniósł wzajemnie pomiędzy stronami koszty zastępstwa procesowego orzekając jak w pkt VI. wyroku.

W pkt VII wyroku Sąd oddalił wniosek interwenienta o zasądzenie kosztów postępowania uznając, że nakład pracy pełnomocnika interwenienta nie był znaczny i ostatecznie w niewielkim stopniu przyczynił się on do wyjaśnienia i rozstrzygnięcia sprawy – art. 107 k.p.c. in fine.

Z/

(...).